

Choć przeciwnik był trudny, nadzieje przed meczem z Udinese były wielkie. Kibice liczyli na kolejne trzy punkty i pnięcie się Romy w górę tabeli. Nie udało się. Oto jak mówili o meczu Lusi Enrique, Juan i Walter Sabatini.

JUAN po opuszczeniu stadionu

Jak się grało z Kjaerem?

J: Dobrze. Przykro mi z powodu jego kontuzji. Przykro także z powodu wyniku. Strzelili gola w jedynej okazji, na jaką im pozwoliliśmy.

Co zostawiacie w Udine, a co zabieracie ze sobą?

J: Przykro z powodu wyniku. Wiedzieliśmy, że będzie trudno. Graliśmy jak równy z równym do 90 minuty. Teraz musimy myśleć o tym, żeby zacząć od nowa, ponieważ następny mecz gramy we Florencji i będzie bardzo trudno.

To jest porażka, która zmniejsza wartość Romy?

J: Musimy pracować każdego dnia, żeby wygrywać mecze i starać się grać lepiej.

Jak się czujesz?

J: Dobrze się czułem w czasie meczu. Mam teraz tydzień, żeby trenować i być do dyspozycji trenera we Florencji.

SABATINI dla Roma Channel

Mecz, który wydawał się prowadzić do wyniku 0-0. Remis was zadowalał?

WS: Tak, to był mecz na 0-0. Potem poszła ta długa piłka, a Kjaer został o krok z tyłu z powodu urazu. A więc przegraliśmy. Nie zmienia to wiele, poza tym, że przegrana sprawia, że pracuje się w innym stanie ducha. Nie możemy tracić wizji nas samych,

Dziś wieczorem czegoś nam zabrakło, tego boiskowego sprytu, determinacji, ale musimy to zaakceptować. Faktem jest, że kiedy nie udaje nam się grać w sposób, jakiego chcemy, porażka wcale nie musi mieć miejsca. To bolesna refleksja.

Zabrakło tego czegoś, żeby przejąć kontrolę nad meczem.

WS: Tak. W pewnym momencie wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Stracona okazja, ale wiem, że poradzimy sobie też w takich trudnych momentach. Musimy mieć siłę, żeby się zawsze regenerować. Musimy myśleć o następnym meczu, żeby odzyskać te piękne elementy, które już było widać wcześniej.

Krok do tyłu?

WS: Nie było kroku do przodu, choć mogliśmy go zrobić. Ale to nie znaczy, że zmieniamy wizję całego procesu, wartości tej drużyny czy pracy Luisa Enrique. Musimy teraz szybko wrócić i włączyć się do walki.

Kalendarz nie jest dla was łaskawy. Obawia się Pan reakcji środowiska?

WS: Pośród krytyki i emocji musimy żyć na co dzień. Nie możemy ulegać presji nikogo. Kalendarz jest bardzo trudny, ale to dla nas plus, ponieważ musimy zmierzyć się z każdą drużyną z przekonaniem, że możemy wygrać. Szybko się podniesiemy, jestem tego pewien. Ale kontuzja Kjaera komplikuje nam sprawę.

Duża różnica między Udinese i Romą?

WS: Na boisku wcale tego nie było widać. Musimy być jednak realistami i nie wdawać się w retoryczne rozważania. Musimy być konkretni, akceptować wyniki i starać się je szybko zmienić. Następny mecz naprawdę musimy wygrać.

LUIS ENRIQUE dla Roma Channel

Oni nie byli lepsi od nas. Wydawało się, że będzie remis. T byłby sprawiedliwszy wynik?

LE: Na pewno. Udinese grało tylko z jednym napastnikiem, a my staraliśmy się prowadzić naszą grę, jednocześnie uważnie czekając na ich kontry. W drugiej połowie meczu, kiedy myślałem, że jesteśmy gotowi strzelić, padł gol dla

przeciwnika, a Kjaer doznał kontuzji. Udinese bardzo szybko podchodzi pod bramkę, w 2-3 podaniach. Są pod tym względem najszybsi we włoskiej lidze. My dziś nie zagraliśmy tak głęboko jak w ubiegłych tygodniach. Nie sądzę, żeby czegoś nam zabrakło. Po prostu zmierzyliśmy się z dobrym przeciwnikiem, **który u siebie nie przegrywa. Gdyby padł remis, to powiedziałbyś, że pracowaliśmy tak dobrze, jak oni. Ale kiedy bramka wpada w 80 minucie jednocześnie z kontuzją gracza, to widzi się to wszystko inaczej i, jak zawsze, mówi się o kroku wstecz.**

Mecz Greco?

LE: Kiedy się przegrywa, nie można mówić o jednym piłkarzu. On zagrał dobry mecz, lepszy w drugiej połowie. Zrobił to, co powinien. Kiedy się przegrywa, to przegrywa się całym zespołem. Musimy ciężko pracować i myśleć już o kolejnym meczu.

Roma mniej utrzymywała się przy piłce, miała mniej okazji, a boczni obrońcy byli zablokowani. To był Pana wybór, czy efekt gry Udinese?

LE: Jeśli chodzi o bocznych obrońców, to był mój wybór. Myślałem, że lepiej skupić się na spokojnym posiadaniu piłki, szukać ofensywnego pomocnika i napastników. W pierwszej połowie poszło tak sobie, w drugiej było lepiej, a porażka nadeszła w momencie, kiedy szło nam najlepiej.

Mecz raczej wyrównany, a potem jeden epizod zmienia wszystko.

LE: Tak. Teraz wszyscy mówią o cudownym Udinese i beznadziejnej Romie. Dla mnie ten mecz był wyrównany i tylko wynik mówi coś innego. Ja myślę pozytywnie, zespół zrobił to, co powinien, ale mieliśmy przed sobą jednego z najlepszych przeciwników.

Udinese jest teraz pierwsze. Widać różnice między nimi a Romą?

LE: Dziś jej nie widziałem. Ale jeśli mówimy o całym sezonie, to taka różnica jest. Oni są mocniejsi w obronie i mają szybszy atak. Nasz model jest inny i zobaczymy, gdzie nas to zaprowadzi.

SABATINI dla Rai

Na pomocy Roma jest ok, czy potrzeba czegoś więcej?

WS: Nie, nie szukamy nikogo na środek. Naszym motorem jest tutaj Daniele De Rossi.

Kontrakt De Rossiego powinien być podpisany już dawno temu. Styczeń się zbliża. Niepokoić się?

WS: To złożone negocjacje. Nie wyznaczaliśmy sobie żadnego deadline`u. Znajdziemy rozwiązanie.

Nie sądzi Pan, że potrzebny jest Romie jakiś piłkarz o większym doświadczeniu? Nie jesteście może zbyt młodą drużyną?

WS: Nie dzielę piłkarzy w oparciu o daty urodzenia. Dzielę graczy na mocnych i słabszych

W styczniu odejdą niektórzy gracze Romy. Czy któryś z nich dostał już jakieś poważne pro pozycje?

WS: Na razie nikogo nie skreślamy. Zobaczymy potem, co zrobić.

JUAN dla Roma Channel

Mecz, który zmierzał do wyniku 0-0,a potem przy pierwszej okazji oni strzelili.

LE: Zawsze staramy się kontrolować mecz, jak to robiliśmy dzisiaj. Oni są mocni w grze kontra, mieli więcej szczęścia niż my.

Czego zabrakło Romie?

J: Ostatniego podania. Musimy nad tym dalej pracować, dziś nie było łatwo. Przykro nam bardzo z powodu tej wygranej, ale chcemy znów wrócić do gry.

Jak się czujesz? Wróciłeś po długiej nieobecności.

J: Po długim czasie... Jestem szczęśliwy, że zagrałem 90 minut. Chcę grać ciągle, żeby wrócić na mój poziom.

Mówi się, że odchodzisz. Denerwują Cię te plotki?

J: Na pewno, choć to tylko plotki i kłamstwa. Nigdy nie powiedziałem, że chcę odejść. Chcę tu zostać. Pracuję codziennie, żeby znów pokazać, na co mnie stać. Bardzo mi się tu podoba. Wielu nie wie, jak ciężko pracuję. Miałem skomplikowaną

kontuzję, nie jest łatwo grać z Udinese na tym poziomie, ale jeśli będę grał ciągle, to mam nadzieję odzyskać formę i pewność siebie.

LUIS ENRIQUE na konferncji prasowej

Juan jest w pełni sił? Co Pan o nim myśli?

LE: Jest coraz lepiej, popracował nad formą fizyczną. Kiedy widzę, że jest w pełni sił, wysyłam go na boisko. Dziś zagrał całe 90 minut.

Trzeba poprawić fazę defensywną. To krok do tyłu Romy czy też zasługa Udinese?

LE: Zastanawiam się nad tym krokiem wstecz. Dla mnie zespół był dziś dobry, choć oczywiście jest, że musimy jeszcze wiele poprawić. Zwłaszcza w obronie. Ale z tymi dwiema-trzema okazjami bramkowymi, jakie mieliśmy, nie sądzę, żeby to był krok do tyłu. Przykro mi bardzo z powodu Prażki, ale nikt nie powiedział, że będzie łatwo.

To pewien proces rozwoju, w którym mogą zdarzyć się incydenty. Co chce Pan powiedzieć kibicom? Żeby przetrwali ten sezon?

LE: Nie muszę im nic mówić. Co Pan chce, żeby powiedział? Ja wykonuję moją pracę tak, jak przeżywam piłkę. Nie jest to właściwa chwila, żeby coś do kogoś mówić. Moją pracą jest dążenie do budowy jak najmocniejszej drużyny. Ale po porażce nie zastanawiam się nad tym, co myślicie wy.

Heinze miał problemy?

LE: Rozgrzewał się z drużyną, ale uznałem, że do zatrzymania Di Natale lepsi będą Juan i Kjaer.

LUIS ENRIQUE dla Rai

Można powiedzieć, że w pierwszej połowie Romie udało się zepchnąć Udinese, ale potem coś się stało w drugiej połowie. Co takiego?

LE: Udinese ma swój styl gry, który jest trudny.

Wynik niesprawiedliwy?

LE: Myślę, że lepszy byłby remis.

Kjaer doznał kontuzji, ścigając Di Natale.

LE: Tak, to wielka szkoda dla drużyny.

Roma mało widoczna pod bramką przeciwnika...

LE: Nie sędzę. Ja pamiętam sporo akcji bramkowych. Wykonaliśmy dużo pracy.

W drugiej połowie Roma wydawała się panować na boisku, a potem się ugięliście...

LE: Nie zgadzam się. Przeciwnik był bardzo trudny. W pierwszej połowie było dobrze, ale kiedy zostawiasz miejsce z tyłu, to strzelają ci z kontry.

Zadowolony z ofensywnych pomocników?

LE: Musimy wiele poprawić.

Pana Roma wygrywa lub przegrywa na przemian. Od czego to zależy?

LE: Jasne jest, że jesteśmy drużyną, która musi się poprawić. Nie jesteśmy jeszcze wielkim zespołem.

Jak Pan oceni dzisiejszy występ Juana?

LE: Zagrał dobry mecz, bardzo uważny przez cały czas.

Autor: kaisa